

MILA PIASECKA
SZKLANA SZAFKA



Mila Piasecka

Szklana szafa

Copyright by Mila Piasecka & e-bookowo 2009
Grafika i projekt okładki: Mila i Marcin Piaseccy
ISBN 978-83-61184-47-8



www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2009

Spis snów

Sen Pierwszy – Ten, którego nie pamiętasz.....	5
Sen Drugi – Izaak	9
Sen Trzeci – Jakub	12
Sen Czwarty – Calypso	14
Sen Piąty – Sasza	17
Sen Szósty- Ślady.....	20
Sen Siódmy- Poduszka Calypso	24
Sen Ósmy – Dworzec kolejowy nocą.....	31
Sen Dziewiąty – Jaskinia	36
Sen Dziesiąty – Pod stołem	41
Sen Jedenasty – Zegarek i lustro	46
Sen Dwunasty- Winda.....	49
Sen Trzynasty – Granica.....	52
Sen Czternasty- Pomiedzy udami jest łąka.....	58
Sen Piętnasty – Korytarz ma oczy wilka	66
Sen Szesnasty – Filiżanka z małym uszkiem	71
Sen Siedemnasty – Biały obrus.....	76
Sen Osiemnasty- Ciało to tchórz.....	83
Sen Dziewiętnasty- Droga w lesie.....	89
Sen Dwudziesty – Zerwana pajęczyna	93
Sen Dwudziesty Pierwszy – Katalog twarzy.....	99
Sen Dwudziesty Drugi – Katalog filmów	102
Sen Dwudziesty Trzeci- Katalog smaków	106
Sen Dwudziesty Czwarty – Mama pajaków.....	108
Sen Dwudziesty Piąty – Czego nie zdążyłaś	115
Sen Dwudziesty Szósty – Małże.....	123
Sen Dwudziesty Siódmy – Przedział dla niepalących, druga klasa	125
Sen Dwudziesty Ósmy – Kawalek światła na białej pościeli	130
Sen Dwudziesty Dziewiąty - W tym płaszczu mieszka kot.....	136
Sen Trzydziesty – Kaizen.....	144
Sen Trzydziesty Pierwszy – Wąskie łóżko na kółkach.....	151
Sen Trzydziesty Drugi – Różowa fasada kamienicy	156
Sen Trzydziesty Trzeci – Zamknięte skrzydła tryptyku.....	161
Sen Trzydziesty Czwarty – Miętowe cukierki.....	165
Sen Trzydziesty Piąty – Na brzegu kałuży.....	172
Sen Trzydziesty Szósty – Linie prostopadłe.....	177
Sen Trzydziesty Siódmy – Światłem się upić i ciszą	182
Sen Ostatni – Ten, który Zapamiętałaś	193

SEN PIERWSZY TEN, KTÓREGO NIE PAMIĘTASZ

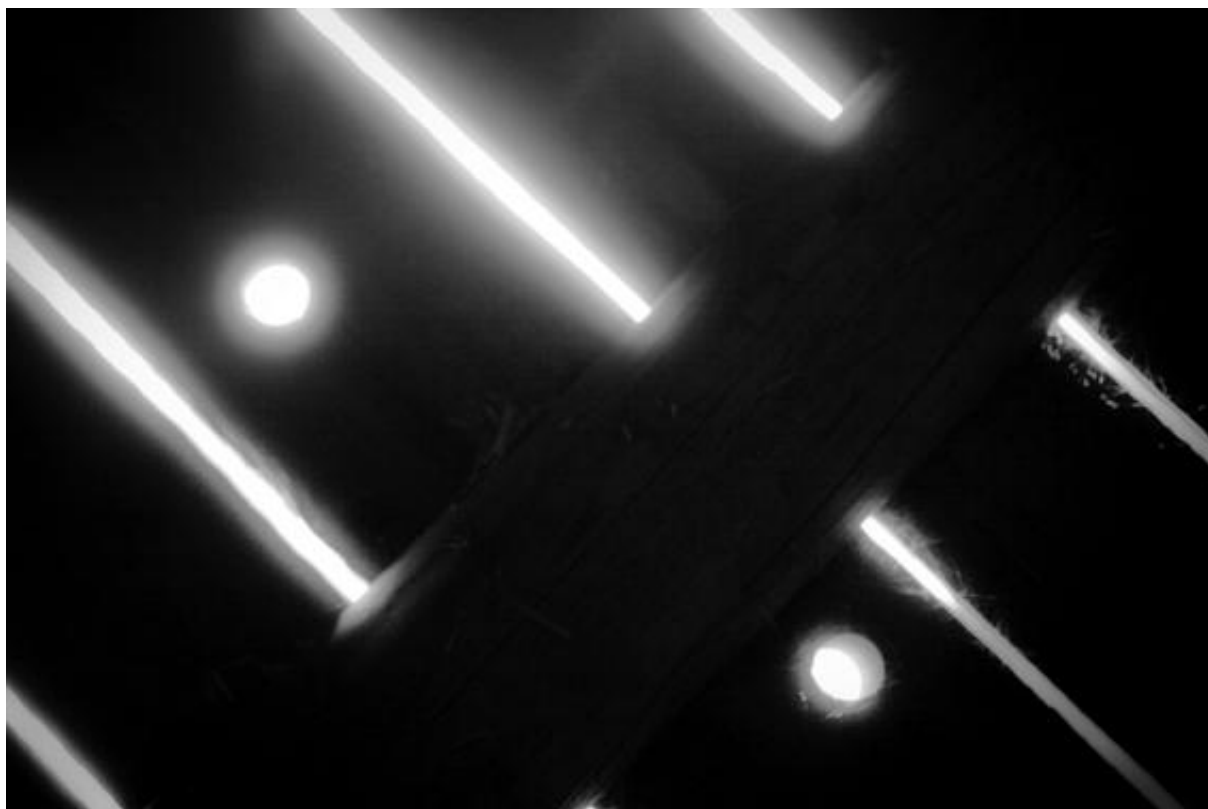
PIĘĆ MILIMETRÓW DROGI

Świat zapieczętowany snem wygląda jak niewielka łódź podwodna. Zanurzasz się na głębokość własnej pamięci. Głębokość bieli. Słyszysz ruch własnych mięśni próbujących unieść głowę. O milimetr. Dwa. Pięć. Pięć milimetrów drogi. Tam lub tutaj. Wiesz, że za szkłem jest też białe. Tamta biel jest ostra i ziarnista. Można się w nią zanurzyć, tak by przekroczyć granicę barwy. Przenicować ziarnistość w czerwień. Czerwień nasącza oczy i skórę. Czerwień dojrzewa i odpada płatami fioletu. Zmienia się w glinę. Każda biel kończy tak samo.

PRZECHOWALNIA

Nie możesz tego zobaczyć. Wyobraź więc sobie szklaną szafę. Zamkniętą. Widzisz w niej siebie. Wewnątrz i na zewnątrz jednocześnie. Wszystko co jest poza, jest w środku. Twoje sny. Horda impulsów elektrycznych zakneblowana plastrem ciała. Twoje słowa. Warstwa sadzy ścierana z parapetu. Nie będzie niczego nowego? Czy to, czego nie widać, nie istnieje? Możesz zadawać pytania, ale nie licz na odpowiedzi.

Mieszkasz tu. Jak długo? Nie możesz pamiętać. Zanim zatrzasnęli drzwi, uchyliłaś oczy. Co zobaczyłaś? Wahalaś się? Czy dlatego zostałaś pomiędzy? Podarowano ci biel szpitalnej pościeli, plastikową rurkę i kilkanaście kabli. Oczekiwałaś czegoś więcej? O zmierzchu uciekło kilka pajaków. Ukryły się w żółtej szufladzie. Nigdy nie umiałaś ich zabić. Kiedy próbowałaś je łapać, gubiły nogi. Pamiętasz tę kobietę? Nazywałaś ją mamą pajaków. Miała białe włosy i pełno kalendarzy sprzed dziesięciu, dwudziestu lat. Nie ma jej tutaj. Wynieśli ją nogami do przodu ubraną w pajęczyny.



JEŚLI

Jeśli zdołasz oderwać skorupę ciała, znajdziesz ślad pokryty warstwą odradzającego się kurzu. Linie ruchu palca, który stał się bezlistną gałęzią. Potem zobaczysz ramę łóżka. Z drobnym ścięciem odrywającej się farby. Przecinającym krawędź ściany. To będą twoje dowody życia. Czas, który jest wyczuwalny tylko przez odwrócenie. Przestrzeni w punkt. Dźwięków w ciszę. Prostopadłych w linie równoległe.

Jeśli nie ma ruchu, to czy jest droga? A jeśli jest, to czy może zawieść donikąd? Przypuśćmy, że uda ci się rozbić szklane ściany. Czy można zakiełkować na własnym trupie? Co zrobisz, kiedy zaleje cię tona światła? Czy zdołasz spętać uciekającą przestrzeń?

TO

Łuski naskórka zlepione wilgocią w kurz. Zwitek brudu. Jest jak kropka moczu na świeżo uplecionym obrusie śniegu. Drażni. Taki brud można strzepnąć jednym uderzeniem kciuka w palec wskazujący. Ty możesz poruszać tylko powieką. A *to* nie zmienia nic. Odkąd zamieszkałaś w szklanej szafie, czas nie jest już odmierzany ruchem. Możesz go objąć jedynie pamięcią. Nieszczelną. Zmieniającą proporcje i gęstość. Czas nie pojawia się na zawołanie. Najczęściej krąży jak głodny szczur w rurach kanalizacyjnych. Tak, że nie umiesz odróżnić minut od dni. Jest jednak przestrzeń, w której rozrasta się jak komórki rakowe. Nieprzewidywalnie i na oślep. Mógłby zjadać samego siebie. A potem wydalać *to*.

TY

Zamknięte. Nie pamiętasz słowa, w którym uwięziony jest klucz. W szklanej szafie leży skrzynka. Z czasu pomiędzy. Z ucieczek tam. To, co się dopiero zdarzy, już było. To niedoróbka Tego-Tam-W-Górze. Niedokończone niebo. Dlaczego? Nie wiesz? Szukaj.

Urodziłaś się zimą. Masz zimne ręce. Każde gorące naczynie obejmujesz palcami jak kochanka. Zachwycają cię rzeczy surowe i nieme. Grań Mnicha. Ziarnistość zeszlonego mrozem śniegu. Kiedyś słuchałaś szeptów Boga. Teraz miewasz przebłyski. Mogłabyś sprzedawać kwadrat 10/15 z próbką lasu lub plaży. Dla bardziej wybrednych poduszkę z zapachem pięknej kobiety. Pudełka z mini rajem. Towar dla poszukiwaczy dusz i ciał. Pamiętasz? Efektowne opakowania czynią cuda. Na przykład puszki z ludzką kupą. „Merda d'artista” to nie byle co. (Nawet gdy eksplodują niewyobrażalnym smrodem). Może właśnie od tego powinnaś zacząć. Od wdepnięcia w smrodliwe, gęste i lepkie. Czy nie po to depczemy gównem, by dotknąć frędzla Jego płaszcza? A może po to, by poczuć się człowiekiem?

Odkąd tu zamieszkałaś, żywisz się głównie słowami z podłogi. Przynoszą ci słowa – przekąski, czasem deser. Kartony nie strawionych wyrazów przechowujesz pod łóżkiem. Słysząc tam zniecierpliwienie brązowych półbutów.

Czasem szept bosych stóp. Jeść trzeba ostrożnie. Łatwo trafić na szklane opiłki. Są bardziej bezwzględne niż skalpel. Wycinają twarz.

Wciąż jeszcze szukasz swojego anioła? Nie zagrzał miejsca w przechowalni. Pomieszkiwał tu tylko. Przychodził do ciebie nocą. Nieustannie wyobrażał sobie życie. Nawet za cenę śmierci. Nie umiał jej nazwać. Nie zmieścił tego w snach. Zanim go poznałaś myślałaś, że będziesz świętą. Nauczyłaś się sztuki aranżacji uczuć. Widziałaś twarze zmieniające się zgodnie z dekoracją. Słuchałaś ludzi z poćwiartowanym sercem. Zdjęłaś z głowy aureolę, próbując siebie. Koncentrat bólu przetapiasz w wosk. Sklejasz nim skrawki ciała. Bez-użyteczne. Odlane z bieli. Po co ci skrzydła Ikara? Dokąd polecisz? Słońce jest raną i czas.

SEN DRUGI

IZAAK

BALONOWA KULA

Śniłaś o chłopcu. Miał cztery lata. Szare tunele oczu. I ukrytą w nich duszę. Wziął cię za rękę. Jednym gestem pokonał twój strach. Gdybyś umiała, wytatuowałabyś tę pamięć na swoim nadgarstku.

Patrzysz w górę. Migawka światła precedzona przez sito chmur. Stoisz w deszczu. Czekasz, aż słowa przyjdą same. Są. Unosisz brwi. (Nerwowy tik pomiędzy przystankami). Czerwone gęby tramwaju szczękają prosto w ciszę. Zrywają się gołębie. Potem ludzie z ławki. Izaak zlizuje deszcz. (Tak, na imię ma Izaak)

– Niebo jest ogromną balonową kulą, prawda?

– Tak, kochany

– A co się stanie jeśli balon pęknie?

Zasłaniasz się uśmiechem. Dlaczego nie umiesz odpowiadać na takie pytania? Myślisz, że znasz ból i rozkosz? Połykasz kęsy powietrza. Udając, że jesz.

LEKCJA GRAMATYKI

Jak masz nauczyć się mówić, kiedy nie wiesz, co to jest czas? Jeśli zamkniesz przestrzeń, czy czas zniknie? To, co płynie, mieści się w twoim języku. Używasz czasów przeszłych, więc możesz mieć poczucie winy. Używasz czasów przyszłych, więc ściskasz w garści nadzieje.



KORALIKI I ICH ŚWIATY

Bose stopy objawiają światło. Izaak uprawia poranny tupot. Tupot zamiast budzika.

- Wiesz, śniło mi się dzisiaj, że trzymałem w rękach świat.
- Świat? To jakby ciut za wiele! Chyba, że nazywasz się Atlas.
- No, ale to był taki niebieski koralik. A w nim jeszcze jeden i jeszcze jeden. Aż w nieskończoność.
- A z czego były te koraliki?
- Jak to z czego? Ze światów!
- W tych koralikach były inne światy?
- Tak. W jednym koraliku jest wiele innych światów. Rozumiesz? Skoro w koraliku jest nieskończona liczba innych koralików, to musi też tam być nieskończona liczba innych światów.
- I każdy świat jest inny?
- Każdy, bo one się nigdy nie widzą i nie mogą się nigdy poznać, więc nawet gdyby były takie same, są inne.

O Autorce

Mila Piasecka poetka i pisarka, z wykształcenia filolog języka angielskiego, absolwentka UAM w Poznaniu. Oprócz literatury zajmuje się również fotografią i tłumaczeniem literatury anglojęzycznej. Obecnie pracuje nad swoją drugą powieścią, zatytułowaną *Rzeka*.

Szklana Szafa jest jej debiutem literackim.